

# Teatr Nowy — Mała Sala

Jakże mądra i współczesna jest ta sztuka, której prapremiera odbyła się w Warszawie 54 lata temu. Jej autor miał 37 lat i już kilka wielo- obciążających utworów scenicznych. „Ptak” Jerzego Szaniawskiego uznany został wówczas za najlepszą sztukę w tym pierwszym okresie jego twórczości dramaturgicznej, cieszył się wielkim powodzeniem i dużym zainteresowaniem krytyki.

Krytycy spierali się o to, czy komedia ta jest czymś w rodzaju baśni, poetyckiej alegorii, dyskursem o istocie sztuki, odbiciem realnej rzeczywistości. Podkreślano też mistrzostwo konstrukcji utworu, precyzję słowa i uroki dyskretnego komizmu.

Dzisiaj wyraźniej chyba widać prekursorstwo Szaniawskiego polegające na tym, że wykorzystywał on realistyczną obserwację, obraz rzeczywistości konkretnej dla zbudowania wyabstrahowanej wizji poetyckiej, przenoszącej ową rzeczywistość w rejony imaginacji, swobodnego przetwarzania, absurdałnego zderza-

to jest ciekawe, że bogactwo barw można wydobycь unikając przejawskrawień, że z różnorodności można stworzyć pełną harmonii całość.

Tak zbudowane przedstawienie skłania do rozmyślań nad istotą głównego problemu sztuki, którym dzisiaj wydaje się konflikt między gnusną postawą przyzwyczajania do tego, w czym wyrosliśmy, a otwartością na rozwój, na przemiany świata, na piękno tworzenia.

Przeglądamy się więc Burmistrzowi, którego gra Seweryn Butrym, traktując swego modela z sentymentem i ironią jednocześnie, pokazując tę postać jako osobę górującą nad otoczeniem „z urzędu” swą mądrością i pewnymi nawykami myślenia o sprawach publicznych. Ładnie akcentowane jest tu przeświadczenie tkwiące w Burmistrzu, iż z racji stanowiska zawsze ma rację i że z wyżyn tej racji może mieć dobrotliwy stosunek do wszystkich i wszystkich. Miasteczkowy lekarz — Anzelm — w wydaniu Władysława Dewoyno jest niepozornym poczciwinią, idealnie wtopionym w tryb życia tutejszych górnych sfer. Podobnie Sylwester, fabrykant świec, którego gra Zygmunt Zintel, raz czy drugi przypominający wyraźniejszym akcentem to, że interesy firmy są pilnie strzeżone. Jan Kasprzykowski jako Eustachy, hodowca gołębi, reprezentuje w miejskiej radzie, w udatny sposób niższą sferę, zabawnie pokazując aspiracje do elegancji i boga tonu. Wymyślił sobie aktor w tym celu zabawny chwyt pantomimiczno-ruchowy. W inny sposób w stronę stylizowanej karykatury prowadzi postać Sebastiana — Zbigniew Józefowicz, przypominając trochę fin de siecle owego lowelasa z pocztówki.

Sekretarz Bogusława Macha, nawet kolorem kostiumu wtopiony w całość obrazu, jakby zróżniony z zielonością sukna przydzielonego stołu, co trochę wyłamuje się z tej zielonej szarzyzny, oddaje się marzeniom o nowym, lepszym świecie i zaskakuje — może nie tyle swoje otoczenie, które go lekceważy, ale nas, widzów, swoją wiedzą o tym, co się „na szerokim świecie” dzieje.

W klimacie spektaklu tkwią małe, ale znaczące dla całości obrazu role Michałka (Bolesław Bolkowski), Woźnego (Marian Stanisławski), Marysi (Teresa Makarska) i Wyzalaczy (Ryszard Stogowski).

Na końcu piszę o wiodących rolach Studenta (Tomasz Fogiel) i Burmistrzanki (Diana Steln). Ich atutami jest młodość i pewna świeżość w grze, ale zabrakło mi w tych rolach, zwłaszcza w drugim akcie, poetyckiej finezji, tej osobliwej aury fascynacji, przemieszania rzeczywistości i odrealnionej umowności, jakiegos wewnętrznego promieniowania piękna, które tekst sugeruje. Ma to w moim odczuciu pewien wpływ na harmonię udanego w końcu i interesującego spektaklu.

HENRYK PAWLAK

## MĄDROŚĆ I UŚMIECH SZANIAWSKIEGO

nia faktów. Wszystko w celu wyłuskania filozoficznej refleksji, poetyckiego nastroju, pokazującego istotę rzeczy w nowej perspektywie.

Urzekające jest dzisiaj poczucie humoru Szaniawskiego, gatunek ironii dobrotliwej i mądrej, poddanej rygorom urody słowa i jego nieoczekiwanych znaczeń.

Na te właśnie walory wskazuje inscenizacja „Ptaka”, którą oglądamy w Małej Sali Teatru Nowego. W przedstawieniu wyraźnie daży się do równoważnego traktowania wymienionych tutaj elementów, składających się na materię sztuki. Spektakl oscyluje między poetyką baśni, żartu i groteski, unikając ostrych konturów, agresywniejszych akcentów. Jego klimat: wyznacza kapitalna scenografia Zenobiusza Strzeleckiego, podkreślająca konkretność miejsca akcji, a jednocześnie jego umowność, operująca wyrazistym, a przeciwieństwionym kolorem, wtapiająca kostiumy w kolorystykę wnętrza, mających gdzieś w tle, w drugim planie, miasteczko jakby z Chagalla.

I aktorstwo jest tutaj dyskretne i ściszone, choć galeria rąców miejskich jest nader barwna i interesująco zróżnicowana, burmistrz postacią pełnokrwistą, sekretarz osobowością z subtelnym humorem zarysowaną. Właśnie

Teatr Nowy — Mała Sala, Jerzy Szaniawski — „Ptak”; reżyseria — Maria Sirażewska; scenografia — Zenobiusz Strzelecki; muzyka — Tomasz Klewetter.